

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano,
z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie rocznie zhr. 9. kwart.
zhr. 2 c. 25, miesięcznie 80 c.

Poczta w Austrii rocznie zhr. 12,
kwart. zhr. 3, miesięcznie zhr. 1 c. 15.

w Niemczech rocz. 24 mr., kwart. 6 mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. 5.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą
po c. 5 od wiersza (perit).

Nadane (na 3ej stronie) po c. 10 od
wiersza.

Prenumeratę i Ogłoszenia
przyjmuje Administracja „Kroniki”
przy ul. Sławkowskiej Nr. 262.

Dzisiaj Feliksa mężen.

Jutro Rajmunda wyzn.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem
świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 5. m. 14.

Zachód o godzinie 6 m. 43.

— W sobotę w kościele ks. Augustjanów obchodzony był odpust doroczny na cześć św. Augustyna, założyciela zakonu, noszącego nazwę od jego imienia. Autor mnóstwa dzieł treści teologicznej, z których wiele mamy w tłumaczeniu polskim, św. Augustyn żył w IV. wieku po Chrystusie, zmarł zaś jako biskup hypoński w Afryce, podczas najazdu Wandalów pod dowództwem Genzelika.

— Radca budownictwa Antoni Möser w Krakowie, powołany został do służby przy Namiestnictwie — a miejsce jego zajął nadinżynier Jan Matula.

Kraków 30 Sierpnia.

∴ Zbliża się jesień — bociany już odleciały — wózki góralskie co chwila zwożą pod-karpaccich gości — hotele wszystkie przepełnione — na ulicach rojno i gwarno — ale Krakowa nie ma jeszcze w Krakowie — wszędzie go pełno, tylko nie w domu; buja gdzieś za granicą, czy wiejskich używa przyjemności — kąpie się w morzu albo w Paryżu rozkoszach — a miłych gości nie ma kto uczcić i powitać — nie ma kto nawet oprowadzać po mieście. Wczoraj n. p. widzieliśmy pewne towarzystwo z nad Buga, które pragnąc zwiedzić pamiątki i osobliwości Krakowa, żyda-faktora wzięło sobie za przewodnika. Ciekawa rzecz, czy praktyczny ten *cicerone* nie zapomniał o Katedrze na Wawelu i o klasztorze na Biechanach,

bo spotkaliśmy go przed pomnikiem Straszewskiego „tego co on tu loterję trzymał i piękny geszeft zrobił.“

∇ Dr. Zybkiewicz, prezydent miasta, powrócił do Krakowa.

□ Onegdaj w sali posiedzeń Sądu Karnego, przepełnionej publicznością, odbyła się rozprawa prasowa p. Romana Kieresa o konfiskatę katechizmu: „Co każdy Polak wiedzieć i wierzyć powinien.“ Po 2½ godzinnej naradzie Sąd orzekł: że żaden z inkryminowanych przez prokuratorję ustępów nie zawiera znamion zbrodni zamieszania spokoju publicznej — dlatego zarządzone konfiskata znosi się — zwrot zabranej autorowi broszury zaleca i na dalsze rozpowszechnienie takowej dzwala.

☞ Dziś o godzinie 12 minut 34 w południe przypada nów, drugi już w bieżącym miesiącu.

— W sobotę około godziny szóstej po południu, w Rynku głównym, syn wyrobnika pomagając unieść kilku cetnarową skrzynię, został przez takową przygnieciony. Odwieszono go do szpitala.

⊗ W Królestwie Polskim znów pożar zniszczył miasto Kleczew (dziś osada) w powiecie Słupcekim. Spaliło się 25 budynków — przyczyna pożaru niewiadoma.

☞ Dowiadujemy się, że p. Antonina Hoffman ocalała w tych dniach z wielkiego niebezpieczeństwa. 25 b. m. w pospiesznym pociągu, udającym się z Wiednia do Paryża, zaraz po przebyciu granicy bawarskiej, w skutek wykolejenia się, wyrzuciło się kilka wagonów a między nimi

MAŁOWANKI

przez

H. C. Andersena.

(Ciąg dalszy).

Dziesiąty wieczór.

— Znałem pewną starą pannę, mówił księżyc. Każdej zimy widziałem ją w jednej i tej samej żółtej, atlasowej salopie, która zawsze nową się wydawała i dla właścicielki stałą modę tworzyła. Co lato nosiła jeden i ten sam słomkowy kapelusz i suknię stalowego koloru. Do jednej tylko przyjaciółki chodziła przez ulicę naprzeciw, ale w ostatnim roku musiała i to zaniechać z tej prostej przyczyny, że przyjaciółka umarła. Opuszczona praktycznie od tamtej pory moja stara panna przy swoim okienku, na którym przez całe lato świeże kwiatki w doniczkach paradowały. W ostatnim miesiącu nie siadywała więcej przy oknie, ale żyła jeszcze, bo nie widziałem jej być wybie-

rajającej się w wielką drogę, o której tyle razy ze swą zmarłą przyjaciółką rozmawiała.

— Tak, tak — kiedy umrę będę musiała odbyć o wiele większą podróż od jakiegokolwiek za życia mego; sześć mil stąd leży nasz grób rodzinny, do którego mnie zawiozą, — tam będę spokojnie spała obok mojej rodziny.

Wczoraj w nocy zatrzymał się wóz przed domem; wyniesiono trumnę i po tem poznałem, że umarła; obłożono trumnę słomą, woźnica zaciął konie i wóz potoczył się drogą za miasto, a w trumnie spała cicho nieboszczka, która ostatni rok cały w domu u siebie przesiedziała i za próg się nie wychyliła. Konie pędziły tak szybko, jakby ciągnęły jaki powóz spacerowy. Na gościńcu jeszcze bardziej przyspieszyły kroku; woźnica spozierał kilka razy ukradkiem poza siebie; zdaje mi się, iż obawiał się obaczyć ją w starej atlasowej salopie siedzącą na trumnie, dlatego też tak bardzo popuszczał lejce i zaciął z całych sił spienione konie pełne ognia i życia. Przez drogę przebiegł im zając i spłoszył je. Stara panna, która się z roku na rok tak powoli w jednym i tem samym kółku poruszała, która swoją ścieżynkę w pokoju wydeptała, pędziła

nowo urządzony wagon sypialny, w którym znajdowała się nasza artystka. Niepojętym sposobem zatrzymano w jednej chwili lokomotywę i pociąg, a co dziwniejsza jeszcze że nikt ani zabitym ani rannym nie został. Jeden tylko podróżny lekko stłuczony. Po dwugodzinnem wyczekiwaniu w polu, nadzwyczajny pociąg z Monachium zabrał podróżnych w dalszą drogę.

== Redakcję pism ludowych: „Wieńca“ i „Pszczółki“ objął ks. Stojalowski.

∞ Do zabójstwa Karoliny Grodzickiej w Warszawie przyznał się stróż jej domu, Józef Łysoniewski.

⊥ Dziś o godz. wpół do dziesiątej rano, na śmietniku w domu pod Nr. 242 przy placu Szczepańskim znaleziono nieżywe nowonarodzone dziecko, płci męskiej, zawinięte w ścierekę. Ślady na szyjce każą się domyśleć, że śmierć nastąpiła w skutek uduszenia. Trupa odwieziono na policję, śledztwo zarządzone.

+ Gwałtowna burza, jakich nie wiele mieliśmy w ciągu lata, niedozwoliła w sobotę zaciekawionej publiczności podziwiać talent i zręczność jedynego może polskiego prestidigitatora. Zapowiedziane przedstawienie musiano odłożyć na wtorek. Spodziewamy się, że p. Siedlecki nie będzie już ufał zmiennym wiatrom i burzom, ale jakim magicznem *hocus pocous*, zapewni sobie na jutro najpiękniejszą pogodę. Będzie to sztuka prawdziwie egipskiej magji.

∞ Pan Włodzimierz Spasowicz, znakomity adwokat petersburgski, przejeżdżał w sobotę przez Kraków.

⊥ Dnia 25 b. m. w Busku w Galicji porodziła 16 letnia Żydóweczka, Panna, trzech chłopaków którzy znajdują się przy dobrem zdrowiu.

Kronika handlowa, przemysłowa i rolnicza.

Kraków d. 27 sierpnia.

W ubiegłym tygodniu żniwa znacznie się ku końcowi zbliżyły, gdyż piękna pogoda nie tylko ułatwiła zbiór wcześniejszego zboża, ale nadto wysoka temperatura zagnała gospodarzy do spiesznego zabierania świeżo żętego, a to tem bardziej, że spóźnione w tym roku żniwo, mało im pozostawia czasu do przygotowania roli pod nowe zasiewy. Sprzyjające zbiorom warunki,

teraz jak na złamanie karku po gościńcu unoszona spłoszonymi końmi. Trumna podskakiwała na wozie, słomę wiatr porывał — aż wreczcie bęc!... drewniana skrzynka z nieboszczką wypadła na drogę, a konie w szalonym pe-dzie uniosły wóz i wystraszonego woźnicę dalej. Skowronek świegocąc podleciał od pola z poranną piosnką witając zaranie, usiadł na rozbitej trumnie i dzióbkiem począł wyskubywać żdziebełka słomy z pod wieka. Potem uniół się w górę ku obłokom, a ja usunąłem się za zrumienione jutrzenką chmury, bo niedaleko już było do świtu...

Jedenasty wieczór.

— Było to na weselu, opowiadał księżyc. Śpiewy wesole brzmiały, toasty wznoszono, suto było i wystawnie; wreszcie goście odeszli, północ minęła; matki pocałunkiem pożegnały pannę młodą i pana młodego; widziałem jak zostali sami ze sobą chociaż żaluzje były prawie całkiem u okien zapuszczone; mała lampa oświecała milutki salonik.

wywarły jednak niekorzystny wpływ na handel zbożowy. Spekulacja bowiem, która dotąd nie zdołała zdać sobie sprawy co do nastąpić mającej konjunktury, obecnie skoro tylko znikła obawa dalszych klęsk, wstrzymała się od udziału w zakupach a odbyt ograniczony, do potrzeb konsumpcji stał się trudnym. Słabsza tendencja więcej jeszcze uwydatnia się na placach zagranicznych jak u nas, gdzie dotąd dosyć stałe panowało usposobienie i ceny stosunkowo dobre się utrzymywały. Na ostatnim wszakże targu, dążność ku niższej więcej się stała widoczną, jak przedtem, gdyż kupcy szlącący nie znajdując rachunku w cenach tutejszych, wstrzymali się od zakupów, młyny miejscowe, z powodu trudnego odbytu na mąkę, również ich nie robiły, a producenci widząc jak bardzo jakość tegorocznego ziarna jest poślednią i obawiając się zepsucia go, uważają za właściwe jak najspieszniej je pozbywać, w skutek czego dowozy się zwiększają i ofiarowanie staje się coraz natarczywszem. Speculanci tego samego są zdania i o ile przed tygodniem oczekiwali podniesienia się cen, teraz skłaniają się do ustępstw.

Pod takimi wpływami targ piątkowy u nas nie mógł samodzielnie stałego zachować usposobienia i nic dziwnego, że przy zwiększonych dowozach ceny zachwiały się a nawet spadły. Zboże stare ciągle na targach ważniejszą odgrywa rolę, więcej bowiem jako gatunkowo lepsze jest poszukiwanem.

Placono: Pszenicę białą za netto 170 fnt. w. w. fl. 10.—11.35, czerwoną od 9.—11, żółtą od 8.50-10.75 żyto polskie 160 fnt. od 7.50—8.—, podolskie od 7.—7.25 jęczmień browarny za 140 fnt. 6.—7.—, na paszę od 5.—6.—; Owies za 100 fnt. 4.—4.30; groch za 180 f. od 9.—10.50. Rzepak za 150 fnt. od 11.—11.50.

Kronika zagraniczna.

○ W r. 1874 w skutek przejechania na ulicach Londynu znalazło śmierć 128 osób, a 2568 odniosło cięższe lub lżejsze uszkodzenia.

∞ Szlosserowi, (którego *Dzieje Powszechnie* wydaje w polskim języku Księgarnia Polska we Lwowie) zamierzają niemcy wzniesć pomnik w rodzinnem jego mieście Jewer, w Oldenburgskiem.

— Bogu dzięki, — nie ma ich więcej! powiedział on i całusami okładał jej ręce i usta jak maliny świeże: ona uśmiechała się do niego przez łzy i tuliła się drżąca do jego piersi, jak się kwiecie lotosu do płynącej fali przytula. Słodkie, rozkoszy pełne słowa cichym szeptem z ust ich spadały.

— Spij błogo! zawołał on wreszcie, a ona odchyliła firankę u okna i rzekła zatrzymując, go:

— Jak cudnie księżyc świeci, patrz — jak lubo, cicho... jak pogodnie! — a potem zagasila lampę i w milutkiem gniazdku zrobiło się ciemno, tylko ja wrzuciłem w nie smugę światła a jego oczy błyszczały rozkosznym blaskiem.

O kobiecowości, wioń ty pocałunkiem na harfę poety, kiedy o tajemnicach żywota ma śpiewać!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Księgarnia

skład nut, i dzieł sztuki,

A. NOWOLECKIEGO

w Krakowie i Nowym Sączu, zaopatrzoną została, w znaczny zapas książek szkolnych używanych tak w zakładach naukowych publicznych, jak i pensjonatach prywatnych. Filja zaś księgarni w Nowym Sączu, oprócz książek szkolnych, zaopatrzoną została w **wielki wybór** piśmiennych materiałów, globusów i przyborów do malowania i rysowania. — Ta sama księgarnia otrzymała na skład główny, **Poezje F. M. Eysymonta** (Obrazy poleskie) i posiada znaczną ilość Morawskiego **Dzieje Polski**, tom 1szy (3-6) w nowem wydaniu.

KSIEGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład ważne dziełko
O Szkołach początkowych.

SAMOUCTWO.

Klasa wstępna.

przez Autora Wielkiej i Małej Polityki
Kraków 1875.

Cena egzemplarza 60 cent.

Materiały szkolne

Reisecjgi, farby, kajeta, wzory rysunkowe, pióra, atrament na flaszki i miary, ołówki, pastele, węgle, papiery do pisanja i rysunku, reisbrety i reisszyny it. d.

Obrazy olejne na raty

Bilety wizytowe i monogramy najtaniej

Obicia pokojowe i story płócienne i patyczkowe własna introligatornia

polecają

Kutrzeba & Mureczyński
handel papieru i galanterji
Kraków ul. Grodzka 86.

Dwóch uczniów szkół publicznych

znajdzie pomieszczenie pod N. 183 ul. Gołębia niższa I. piętro. Fortepian w domu i mogą być udzielane lekcje muzyki. Opieka mężka. (4-6)

Wygodne pomieszczenie i opiekę prawdziwie rodzicielską znaleźć mogą

uczniowie

szkół średnich i wyższych w Krakowie za pośrednictwem Administracji Kroniki. Konwersacja w języku francuskim, niemieckim i angielskim, na żądanie lekcje muzyki i rysunków, — **szczególniejszą bacność zapewnia się na dystyngowane ohejście.**

Panienki

uczęszczające do seminarjum, lub **uczniów,**

życzy sobie przyjąć familja mogąca zapewnić macierzyńską opiekę i należyty dozór, w zdrowem i wygodnem pomieszkaniu. Obok tego korzystać można z języka francuzkiego, niemieckiego i fortepianu wraz z praktycznym zajęciem domowem. Ulica Gołębia wyższa N. 169, dom ks. Kamedulów, 2 piętro. (6 12)

OSOBA MŁODA, wdowa z Warszawy

znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem oraz na prowadzeniu domu w mieście, na co posiada chlubne dowody, **poszukuje miejsca do zarządu w większym domu już to w mieście już na wsi.** Wiadomość listowna pod lit: D. T. ul. Sławkowska pod L. 261 w Krakowie. (2-2)

NOWE ŁAZIENKI

w Hotelu Krakowskim.

Z dniem 1szym Września b. r.

Łaźnia Parowa

dla użytku kobiet otwartą będzie tylko we **Wtorki i Piątki** każdego tygodnia od godziny 1 popołud. do 6 wieczór. Kąpiele parowe **osobowe**, codziennie. (3-6)

W. BOJARSKI

Zegarmistrz przy ul. Grodzkiej, poleca obfity swój skład Zegarów szafkowych (pendulowych) ściennych, stołowych, budzików, — **Zegarków kieszonkowych** z pierwszorzędných fabryk francuzkich i szwajcarskich. (10-15)

E. PROTASZEWICZ

W KRAKOWIE, (11-12)
urządza

TELEGRAFY DOMOWE
(dzwonki elektryczne)

dla hoteli, fabryk, biur, mieszkań prywat. i t. d.
GROMOCIRONY (konduktory od piorunów)

Aparata indukcyjne dla lekarzy.
Za wszelkie urządzenia daje gwarancję na rok jeden.

Okazy tychże można oglądać w handlu p. H. Zychonia.

Restauracja

MAŃKOWSKIEJ

ulica Sławkowska,
wprost Hotelu Saskiego.

Śniadania, obiady, kolacje,
po cenie umiarkowanej.

W e czwartki i niedziele flaki.

Wina szampańskie, reńskie, węgierskie i austriackie.

Pivo okocimskie.

24c-(9-25)